Rok 2. № 46. Sosnowiec, sobota 26 lutego 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Od wydawnictwa.

Zgodnie z zapowiedzią naszą w sprawie zamierzonych ulepszeń naszego pisma czytelnicy „Expresu Zagłębia" widzą, że poczynając od d. 20 b. m **każdy niedzielny numer „Expresu Zagłębia" ukazuje się w znacznie powiększonym formacie, gdyż zawiera 10 stron, w tem 6 stron tekstu**

i 4 strony aktualnych ilustracyj.

Numer ten w sprzedaży ulicznej kosztuje 20 groszy, prenumerata jednak pozostaje nadal ta sama, t. j.

zł. 1 groszy 50 miesięcznie

wraz z odnoszeniem do domu.

Jeżeli w ciągu marca liczba dotychczasowych abonentów podwoi się, wówczas już w kwietniu „Expres Zagłębia" **ukazywać się będzie i w poniedziałki,** czytelnicy więc zamiast 6, otrzymają 7 numerów pisma tygodniowo.

Sądzimy, że przyjaciele „Expresu Zagłębia" których liczba wzrasta codziennie, **sami postarają się o możliwe rozpowszechnienie naszego pisma,** widząc w tem własny interes.

Trzeba pamiętać, że „Expres Zagłębia" jest i pozostanie **najtańszym dziennikiem polskim,** gdyż prenumeraty miesięcznej, mimo ulepszeń pisma,

nie zamierzamy podnosić.

Sprawa zabezpieczenia granic Polski.

WARSZAWA, 25.2 (PAT) Sejmowa komisja wojskowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskiem ZLN. o zabezpieczeniu granic państwa

Poseł Cieplak oświadczył się przeciwko wnioskowi, gdyż dyskutowanie nad zabezpieczeniem granic państwa byłoby szkodliwe.

Poseł Anusz zgłosił wniosek, wzywający rząd do zapoznania sejmu z ujawnionemi przygotowaniami Niemiec do wojny zaczepnej z Polską.

Poseł Malinowski zgłosił poprawkę do wniosku pos. Anusza, aby sprawa ta była rozpatrzona na łącznem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i wojskowych.

Pos. Załuska uważa, iż sprawa jest doniosła i prosta, albowiem wbrew traktatom nasz sąsiad zachodni wzniósł fortyfikacje, które mają charakter zaczepny wobec Polski. Roboty te trwają od roku 1922. Wobec faktu tego musimy zająć stanowisko. Niemcy walczą z nami nietylko przez posunięcia dyplomatyczne, ale także przez wznoszenie fortyfikacyj, a więc komisja wojskowa jest terenem najbardziej odpowiednim do poruszania tej sprawy.

Poseł Polakiewicz podkreślił konieczność jednomyślności w formie wniosków i wyraził wątpliwość czy komisja ma prawo wymagać, by rząd przemawiał

Po dalszych przemówieniach posłów: Anusza, Sadzewicza i Załuski wybrano specjalną podkomisję, celem uzgodnienia i zredagowania wniosku. Podkomisja ustaliła brzmienie wniosku w następującej formie: Wobec ujawnienia zbrojnych przygotowań ze strony Niemiec do zaczepnych wystąpień przeciwko całości polskich granic, zagrażając przeto pokojowi europejskiemu, sejm wzywa rząd do zdania sprawy przed sejmem względnie przed komisją wojskową co wiadomo rządowi o stanie tych przygotowań niemieckich i czy przedsięwziął dostępne mu środki natury politycznej i wojskowej celem przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, zagrażającemu Rzeczypospolitej.

Poprawka posła Malinowskiego, aby wniosek był rozpatrzony na łącznem posiedzeniu komisji wojskowej i zagranicznej, upadła. W końcu komisja przyjęła jednogłośnie wniosek zaproponowany przez podkomisję.

Poseł Cieplak złożył oświadczenie, że po raz ostatni głosuje za tego rodzaju wnioskiem, który został wniesiony bez porozumienia się z rządem. Na referenta na plenum izby jednogłośnie powołano pos. Mączyńskiego.

Minister Kwiatkowski i min. Zaleski na Gòrnym Śląsku.

WARSZAWA, 25. 2. (PAT.) Pan minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wyjeżdża w sobotę 26 bm. pociągiem wieczornym na Górny Śląsk w celu odbycia konferencji z przedstawicielami przemysłu. Panu ministrowi towarzyszyć będzie sekretarz ministra p. Peche.

Pan minister spraw zagranicznych Zaleski również wyjedzie na jeden dzień do Katowic w celu bezpośredniego porozumienia się w sprawie szkolnictwa na G. Slasku w związku z nadchodzącą sesją rady ligi narodów. Panu Zaleskiemu będzie towarzyszył zastępca wydziału zachodniego w ministerjum spraw zagranicznych p. Lipski.

Wojewoda śląski dr. Grażyński wyjeżdża do Genewy jako ekspert.

KATOWICE, 25.2. (PAT). Dnia 2 marca br. wyjeżdża do Genewy wojewoda śląski dr. Grażyński, aby wziąć udział w posiedzeniu ligi narodów w charakterze eksperta w sprawach dotyczących mniejszości niemieckiej oraz szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku. Razem z p. wojewodą wyjechać ma generalny konsul w Bytomiu dr. Szczepański.

Członkowie Hromady na usługach Sowietów.

WILNO, 25.2 (AW). Na pograniczu sowieckim między słupami 336—337 patrol KOP'a zaaresztował jakiegoś osobnika przekradającego się do Rosji. Osobnik ten widząc się otoczonym, błyskawicznym ruchem dobył z pod płaszcza rewolwer i strzelił do siebie. Strzał był śmiertelny. Przeprowadzona rewizja znalazła u samobójcy list szyfrowany ze stemplem Hromady, adresowany do władz bolszewickich w Mińskn. Ustalono, że samobójcą jest Michał Cienkiewicz członek zarządu Hurtka we wsi Szczeble, który z ramienia komunistów działających na terenie województw wschodnich, pełnił obowiązki kurjera.

Usuwanie nauczycieli polskich ze szkół na Litwie.

KOWNO, 25. 2. (A. W.). Tępienie polskości w szkolnictwie na terenie Kowieńszczyzny kontynuowane jest w dalszym ciągu z właściwą rządowi kowieńskiemu brutalnością. Ostatnio pod pretekstem nieznajomości języka litewskiego usuwani są z zajmowanych stanowisk nauczyciele polskich szkół początkowych. W ciągu ostatniego tygodnia usunięto w ten sposób nauczycieli z kilkanastu wsi.

Sensacyjne aresztowanie w Grudziądzu.

Z urzędnika—złodziej, ze złodzieja—kupiec.

GRUDZIĄDZ, 25.2 (AW.) Aresztowano tu właściciela składu kolonjalnego J. Zygierskiego, który w grudniu r. ub. skradł na poczcie w Bydgoszczy worek pocztowy z przesyłką wartości 28 tysięcy zł. Aresztowany przyznał się do kradzieży oświadczając, iż kradzieży dopuścił się przy opuszczaniu służby na poczcie, a za pieniądze skradzione kupił sobie sklep w Grudziądzu. Przy aresztowaniu znaleziono 1700 zł. gotówką oraz biżuterję, którą skonfiskowano. Aresztowano również żonę Zygierskiego, a skład i mieszkanie opieczętowano.

Hołd słowaków dla Chopina.

Podniosła uroczystość w Preszburgu.

PRESZBURG, 25.2. Wczoraj odbyła się tu uroczystość ku czci Fryderyka Chopina pod protektoratem konsula Rzplitej Polskiej, d-ra Staniewicza. Uroczystość zagaił prezes stow. artystów słowackich, dr. Marsik. Szereg utworów Chopina wykonali wybitni pianiści słowaccy. W przemówieniu swem dr. Marsik podkreślił, że naród słowacki wdzięczny jest Polakom za propagandę muzyczną i że oba narody winny dążyć do bliższego poznania się w dziedzinie artystycznej i kulturalnej.

Zastraszająca epidemja samobójstw.

BUENOS AIRES, 25. 2. Od kilku miesięcy panuje w Argentynie prawdziwa epidemja samobójstw. W przeciągu 4 miesięcy zanotowano 400 wypadków pozbawienia się życia w tej liczbie 200 w samym tylko Buenos Aires. Większa część samobójstw popełniana jest przez użycie cjanku potasu. Rząd wydał bardzo ostre rozporządzenia kontroli sprzedaży wszelkich środków trujących.

Zderzenie samolotów w Toruniu.

TORUŃ, 25.2. — P. A. T. Wczoraj o godz. 11.30 rano w czasie lotu ćwiczebnego nastąpiło zderzenie dwóch samolotów 4 plk. lotniczego, prowadzonych przez por. pilota Niewiarowskiego oraz st. sierżanta pilota Krajewskiego. Aparaty runęły na ziemię, zdruzgotane doszczętnie. Obaj piloci w stanie b. ciężkim przewiezieni zostali do szpitala, gdzie st. sierżant Krajewski wkrótce zmarł. Komisja wojskowośledcza rozpoczęła natychmiast dochodzenie celem ustalenia przyczyn wypadku

Uwolnienie gen. Rozwadowskiego.

WARSZAWA, 25.2. (A W) W sferach wojskowych krążą pogłoski, że uwięziony na Antokolu w Wilnie generał broni Rozwadowski ma być w najbliższych dniach uwolniony. Generał Rozwadowski, zasłużony oficer i jeden z najzdolniejszych generałów armji polskiej pozostaje w więzieniu od maja ub. r. pod bliżej nie skonkretyzowanemi zarzutami. Jak słychać postępowanie przeciwko generałowi ma być zastanowione a cała sprawa umorzoną.

Po staremu.

Znacie pewnie, szanowni czytelnicy, okrzyk „po staremu“, wznoszony nieraz przez jednostki bierne, bojące się nowości, przeciwko śmielszym poczynaniom w sprawie ulepszenia życia.

Na szczęście okrzyk ten staje się coraz rzadszy.

Nie znaczy to jednak, aby miał w Polsce zupełnie zaginąć. O nie, przeciwnie. Są ludzie, którzy specjalnym kultem otaczają zew „po staremu“ i chcieliby należyte miejsce mu przywrócić przez wmówienie w społeczeństwo, że tylko po dawnemu może być dobrze.

Nadarzyła się ku temu sposobność. Oto rząd pod naciskiem opinji publicznej zamierza reformę szkolnictwa, chce stworzyć nowy system szkolny, otworzyć jasną drogę dla przyszłości kraju. A więc gwałtu! Po staremu niech będzie szkółka ludowa dla jednych obywateli (gorszego gatunku), a dla drugich uprzywilejowana. Obiedwie zaś szkoły należy przytem odgrodzić murem chińskim i zabezpieczyć kolczastemi egzaminami i programami, bo gdy z oświatą szerokich warstw narodu nastąpi wyścig pracy i zdolności, życie społeczne potoczy się wartko: w to życie wejdą ławą nowi ludzie i zepchną niedołęgów z uprzywilejowanych stanowisk.

Zle jest przeto. A kiedy już tak ktoś chce bardzo nowości, to niech sobie będzie w końcu dla jednych 7-letnia szkoła powszechna, ale dzieci osób wysoko urodzonych niech się uczą czytać w niższych klasach gimnazjum, bo tam wykładają profesorowie, a tu uczą i wychowują najzwyklejsi w świecie nauczycielowie.

Zresztą za bardzo się Polska zdemokratyzuje. Nic to, że masy podtrzymują i rozwiną naszą kulturę, gdy stanie się dla nich dostępny dorobek genjuszów narodu. Zawsze może ktoś na tem stracić. Lepiej więc nowego nie zaprowadzać.

Wołanie „po staremu“ nie jest u nas nowe. Ma ono swoją smutną historję, bo targowicką. Było ono w użyciu w dobie komisji edukacyjnej, a już na reformę szkolną Konarskiego tak krzyczano, po staremu, że aż król się zląkł i z podziwu kazał wybić medal — Temu co się ośmielił być mądrym i nie uląkł się groźnego wrzasku, przeprowadził reformę szkoły, przeciwstawiając staremu nowe. Czy nie szczyciliśmy się później i dzisiaj tem nowem. Czy nie braliśmy je w latach niewoli za ewangelję?

Dlaczego dziś niektórzy nie chcą korzystać z historji? Dlaczego po staremu, kiedy zachód kroczy po wypróbowanemu nowemu.

Nie jest to wyłącznie nowa nasza myśl. To nie eksperyment, lecz wypróbowana droga zachodu, którą tylko należałoby dostosować do naszych warunków.

Mało jest ludzi, którzyby z punktu widzenia naukowego starali się bronić starej zasady. Są to najczęściej zakapturzeni politycy, broniący starych twierdz wstecznictwa klasowego.

Nie, należy wziąć stanowczo rozbrat ze starem, chociażby dlatego, że dwóch miar dla jednych i tych samych praw i obowiązków nie może być. A co najważniejsza, że psychologja mówi o zainteresowaniach u dzieci kształtujących się przedewszystkiem w zależności od wieku, a nie przynależności do takiej czy innej grupy społecznej. Niema więc potrzeby utrzymywania dwóch środowisk szkolnych na elementarnym stopniu nauczania, chyba tylko dla upośledzonych.

Skasowanie niższych klas gimnazjum spowoduje zainteresowanie się społeczeństwa szkołą powszechną, pobudzi do zakładania szkół zawodowych, a właściwa szkoła średnia będzie miała umożliwione spełnienie swego zadania; mając bowiem materjał, wybrany należycie, przygotuje go do studjów uniwersyteckich. Zyskają na tem zawody, nauka i kraj.

Dążmy więc ku nowemu!

F. K.

Kto uderzył?

Echa krwawego wesela w Głowaczowie, pow. olkuskiego.

19 września 1926 r. we wsi Głowaczowie pow. olkuskiego, odbyło się wesele.

Towarzystwo było w różowych humorach, a że do wsi zeszli się ludzie z różnych stron, przeto w krótkim czasie przyszło do bójki.

W trakcie tejże ktoś uderzył nożem w głowę Jana Dyducha, który wskutek komplikacji choroby i zapalenia opon mózgowych zmarł w tydzień potem w szpitalu.

Pod zarzutem zadania ciężkiego uszkodzenia ciała, następstwem którego miała być śmierć, zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Aleksander Cieślik, lat 23.

Oskarżony do winy się nie przyznaje i twierdzi, że żadnego udziału w bójce nie brał, tembardziej więc nie mógł Dyducha uderzyć.

Wdowa po ś. p. Dyduchu zeznaje, że mąż miał się do niej wyrazić, jakoby Cieślik go uderzył. W śledztwie tego ważnego dla sprawy szczegółu nie podała, tak, że zeznanie dla sprawy nie przedstawiło żadnej wartości.

Dalszy szereg świadków również daje sprzeczne zeznania tak, że już w połowie rozprawy ma się wrażenie, że świadkowie potracili głowy.

Co chwila sąd zmuszony jest odczytywać zeznania świadków w śledztwie i prostować sprzeczności. Koniec końcem odnosi się wrażenie, że w bójce kilka noży było w robocie. Swiadek Osuch twierdzi, jakoby widział, że oskarżony uderzył czemś Dyducha, ale w śledztwie mówi, że stał o 200 kroków od miejsca zajścia, na rozprawie zaś że o 50.

I z jego zeznań nie można wykluć jakiegoś konkretnego wniosku.

Inni świadkowie mówią, że ś. p. Dyduch miał jakieś porachunki z niejakim Czeparą i on mógł być sprawcą uderzenia. Sama śmierć — jak orzekł biegły dr. Włyński — nie miała związku bezpośredniego z uderzeniem noża, lecz była wynikiem influenzy i zapalenia mózgu. Nie wyklucza jednak, że rana mogła być pośrednią przyczyną zgonu.

Wobec takiego obrotu rzeczy prokurator zrzekł się oskarżenia, a sąd Cieślika uniewinnił. Zagadka więc, kto uderzył — nie została rozwiązana.

Służąca chciała służbodawców puścić z dymem.

Niezwykłą noc grozy przeżył dziś z rodziną swą Apolinary Sawicki, właściciel domu Nr. 50 przy ul. Mokotowskiej w Warszawie. Oto około g. 3 w nocy Sawickich zbudził ze snu jakiś podejrzany szmer i trzask, dobiegający ze strony drzwi frontowych Sprawdzając przyczynę, z przerażeniem stwierdzono, że lokal oświetlają

płomienie ognia,

zarówno od strony drzwi frontowych, które palą się, jak i od strony kuchni, z której poprzez drzwi dobywają się kłęby dymu.

Wszczęto wobec tego przeraźliwy alarm, który zwabił sąsiadów. Jednocześnie zaalarmowano straż ogniową.

Walka z ogniem podjęta przez domowników, była tak energiczna, że przed przybyciem jeszcze straży zdołano pożar stłumić.

Podczas, gdy toczono tę walkę z ogniem,

zaszedł inny wypadek.

Oto służąca Sawickich, 55-tnia Julja Szatkowska, zaczęła wić się w przedśmiertnych kurczach bólu.

Silna woń esencji octowej, jaka unosiła się wokół Szatkowskiej, nie pozostawiała wątpliwości, że Sz. otruła się.

Wezwano lekarza Pogotowia, który przewiózł ją do szpitala Dziesiątka Jezus. Gdy wyjaśnieniem wszystkich tych nocnych zdarzeń zajęła się policja, wtedy weszło na jaw, że w mieszkaniu Sawickich rozegrał się akt zemsty ze strony służącej.

Przed kilku już miesiącami Szatkowskiej wymówiono miejsce. Mimo to usunąć się z kuchni S. nie chciała. Sawicki zwrócił się do sądu i uzyskał w końcu wyrok eksmisyjny, który też miał być dziś wykonany przez komornika. Wiedząc o tem S.

postanowiła zemścić się

i poprostu puścić Sawickich z dymem.

Nasamprzód podpaliła drzwi frontowe chemiczną podpałką — a następnie w kuchni oblawszy naftą siennik i inne sprzęty wznieciła tam ogień.

Zbudzenie się Sawickich przeraziło podpalaczkę, która bez wahania sięgnęła po truciznę. Dziś o g. 10 rano Szatkowska nie odzyskawszy przytomności

zmarła w szpitalu.

W lokalu Sawickich sporo sprzętów uległo zniszczeniu. Policja prowadzi w całej tej niezwykłej sprawie dalsze jeszcze dochodzenie.

Sprawcy napadu na ul. Sławkowskiej w Sosnowcu przed sądem okręgowym.

W dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych, znani już z napadu na kupca Witka, Zommer Aleksander, lat 22, Ignacy Supierz, lat 22, Bereszko Marjan, lat 19 oraz Jan Ptak, lat 20.

Pierwsi trzej byli już karani w grudniu przez sąd doraźny, który Zommera i Supierza skazał na karę śmierci, Bereszkę zaś na dożywotnie więzienie.

Zommera i Supierza p. prezydent ułaskawił i odsiadują oni bezterminowe więzienie.

Jan Ptak dotychczas nie był karany.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

W lipcu ubiegłego roku do sklepu Brachfeld Jafety zam. w Sosnowcu przy ul. Sławkowskiej, wpadło kilku bandytów. Steroryzowawszy Brachfeldową i dusząc ją za gardło, bandyci zrabowali 16 zł. Po dokonaniu napadu sprawcy zbiegli.

Intensywne śledztwo nie mogło sprawców wykryć, dopiero śmiały napad na Witka naprowadził na ślady opryszków.

Mianowicie Bereszko w toku śledztwa, zeznał, że dokonał napadu wraz z nieuchwytnym muzykantem Nowakiem, Zommerem, Supierzem i Ptakiem.

Zommer, Supierz i Bereszko do winy się przyznają, lecz stanowczo zaprzeczają, by brał udział w napadzie współoskarżony Ptak.

Ten ostatni nie przyznaje się i twierdzi, że absolutnie nie wiedział o niczem. Same zeznania poszkodowanej, oraz jej sublokatora nie przyniosły dla sprawy nic nowego.

Dopiero świadek przod. wywiadowca Skowroński, konstatuje z całą dokładnością, że Zommer, Supierz, Bereszko i Nowak w mieszkaniu rabowali, a Ptak stał na czatach, czemu ten zresztą zaprzecza i cofa swe przyznanie się przed policją, twierdząc, że jeszcze przed napadem udał się do Sosnowca.

Na twierdzenie swego alibi powołał czterech świadków, z których trzej odsiaduje kary w więzieniu za kradzieże.

Po krótkich i treściwych wywodach prokuratora sąd udał się na naradę.

Zommer, Supierz i Bereszko zostali skazani po 8 lat ciężkiego więzienia każden z pozbawieniem praw.

Oskarżonego Ptaka sąd od zarzutu udziału w napadzie uniewinnił, a skazał go na 8 miesięcy więzienia za niezawiadomienie władz o istnieniu bandy rozbójniczej i mającym dokonać się napadzie.

Przewodniczył sądowi sędzia Sokólski wotowali: Jankiewicz i Sadkowski. Oskarżał prok. Jewniewicz, sekretarzował aplikant Raykowski.

Bronił Zommera mec. Kowalski.

Kronika

KALENDARZYK.

Luty 26 Sobota	Dziś Aleksandra Jutro Nestora Wschód słońca 6 31. Zachód „ 5 09.

Teatr polski w Katowicach.

Sobota, dnia 26 bm. „Trawiata“ występ Ady Sari

Kino „Momus“ na Pogoni wyświetla film p. t. „Przed Bitwą“. 912

Osobiste. Komisarzem kasy chorych w Sosnowcu został mianowany p. Michałowski, sekretarz kasy chorych w Krakowie.

Slub. Dziś o godzinie 7 wieczorem w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędzie się ślub p. Haliny Rychłowskiej, córki zastępcy inspektora pracy z p. Wł. Szyndlerem ze Lwowa. Młodej parze — szczęść Boże!

Ilu jest urzędników i funkcjonarjuszów państwowych. Według ostatniego spisu urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, okazuje się, że posiadamy: urzędników administracyjnych 42 412, sędziów i prokuratorów 3.436, aplikantów sądowych 1.003, nauczycieli szkół średnich i wyższych 9.110. nauczycieli szkół powszednich 62.573, duchownych i urzędników wyznań religijnych 12.652, oficerów i urzędników policji 1.300, funkcjonarjuszów policji 31.700, funkcjonarjuszów więziennych 3.210 niższych funkcjonarjuszów państwowych 18.437, oficerów wojsk polskich 18.933, podoficerów zawodowych 37.634 kolejarzy etatowych i nieetatowych 169.169, funkcjonarjuszów wyższych poczt i telegrafów 14.057, niższych funkcjonarjuszów pocztowych 13.132

Z wystawy książki polskiej w Będzinie. Wystawa książki polskiej urządzona została z inicjatywy M. W. R. i O. P. przez miejscowych księgarzy pp. Dąbkowskiego, Blumenfruchta, Bartnikową i Zmi-

zroda. Sala w której urządzono wystawę, jest bardzo obszerna i robi miłe wrażenie na zwiedzającym. Na ścianach portrety prezydenta Mościckiego, marszałka Piłsudskiego, 3 wieszczów oraz Reymonta, Sienkiewicza i Żeromskiego, a następnie tablice naukowe, przyrodnicze i geograficzne, kolorowe ilustracje z życia ludu krakowskiego, lubelskiego i t. p.

Na stołach jest pełno książek dla bibljotek szkół powszechnych, począwszy od I do 7-go oddziału. Najwięcej książek dla młodzieży, gdyż te zostały najbardziej uwzględnione. Wygląd książek bardzo estetyczny; okładki prześliczne zachęcają każdego do kupna, lecz, niestety, nabywców bardzo mało.

Wystawa podzielona jest na pawilony: pedagogiki, mechaniki, przyrody, beletystryki. Wystawę zdobią duże kolorowe tekturowe okładki książek, ofiarowane przez szkołę powszechną Nr. 4 oraz bibljoteczka pod szkłem, która specjalnie podoba się dziatwie.

Odczyt. W niedzielę dnia 27 lutego o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ulicy Stacyjnej Nr. 2 odbędzie się odczyt, na którym przemawiać bądą towarzysze Czuma i Różycki na temat: dlaczego wystąpiliśmy z partji P. P. S

Wypowiedzenie umowy w przemyśle węglowym.

Z powodu kończącego się terminu umowy zbiorowej, zawartej pomiędzy radą zjazdu, a związkami górniczemi na okres roczny, rada zjazdu ze względów formalnych zawiadomiła zainteresowane zwiazki o wypowiedzeniu dotychczasowej umowy z dniem 1 kwietnia r. b. Dodać należy, iż jest tzw. umowa ramowa, nie mająca nic wspólnego ze sprawą zmiany stawek zarobkowych.

Okres zasiłków przedłużony na dalsze 17 tygodni.

Wczorał odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu bezr. na którem postanowiono przydłużyć na dalszy okres 17-ty godniowy wydawanie zasiłków doraźnych dla robotników pozbawionych pracy,

Na tem samem posiedzeniu postanowiono zwracać koszty podróży najtańszym środkiem lokomocji tym bezrobotnym, którzy zakładali odwołanie od decyzji zarządu obwodowego do władz wyższych F. B. i których odwołania komisja uznała za słuszne.

Sprostowanie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wiadomość o przeniesieniu się sędziego sądu okręgowego p. Sokólskiego do Łomży jest przedwczesna, gdyż p. sędzia dopiero rozpoczął o to starania.

Jednocześnie zaznaczamy, że przewodniczącym wydziału karnego w sądzie okręgowym jest prezes sądu p. Opęchowski, p. Sokólski zaś tylko przewodniczący na posiedzeniach.

Posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi. Dziś o godz. 6 wiecz, odbędzie się posiedzenie rady miejskiej m. Czeladzi, z następującym porządkiem dziennym: 1) przyjęcię protokułu rady miejskiej z dn. 14 XII. 26 r., 2) sprawozdanie zarządu miasta, 3) uchwalenie w II-gim terminie wniosku komitetu rozbudowy miasta o zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w banku gospodarstwa krajowego, z funduszu na rozbudowę miast, w celu udzielania mieszkańcom miasta kredytów na remont domów, 4) podania bezrobotnych o pokrycie za nich połowy kosztów wydanego węgla przez wydz. pow. sejmiku i wniosek zarządu miasta w tej sprawie, 5) podanie p. Gaszczyka Stefana o zwolnienie go od zapłacenia podatku miejskiego od przejścia prawa własności nieruchomości w kwocie zł. 26, 6) wybór przedstawiciela rady miejskiej do komisji gospodarczej wyższych kursów nauczycielskich w Zagłębiu Dąbrowskiem, 7) wniosek zarządu miasta o uchwalenie pobierania podatku węglowego w roku 1927, 8) podanie sekretarza p. Tajchmana o podwyższenie wynagrodzenia miesięcznego, za protokułowanie i pisanie protokułów rady miejskiej w godz. pozabiurowych, 9) podanie p. Kucewicza Antoniego z dn. 3. 1. 1927 r. o przyznanie zapomogi na remont lokalu, zajętego w domu jego na koszary dla policji i wniosek zarządu miasta w tej sprawie, 10) podanie ks. proboszcza Siermantowskiego o złożenie ofiary na kupno dzwonu i sygnaturki do miejscowego kościoła, 11) wniosek zarządu miasta o uchwalenie subwencji w kwocie 2,000 zł. dla wojewódzkiego komitetu społecznego na cele społeczne w województwie kieleckiem, 12) wolne wnioski.

Komunikat P. Z. P. P. i H. Zapowiedziany przez P. Z. Z. P. P. i H. na dzień 26 lutego br. na cel budowy związkowego bal reprezentacyjny, jaki odbędzie się w sali teatru miejskiego, wzbudził wsród szerokich kół inteligencji miejscowej wielkie zainteresowanie, o czem świadczy bardzo znaczny napływ zgłoszeń po zaproszenia.

Po pozostałe zaproszenia należy się zgłaszać do sekretarjatu P. Z. Z. P. P. i H w Sosnowcu, ul Warszawska 22 do dnia 26. bm. godz. 2-ej po poł.

Zebranie piekarzy. W d. 27 b. m. o godz. 2 po południu w lokalu towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu odbędzie się zebranie właścicieli piekarni w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Nie zasłużony, lecz szczęśliwa. W cukierni sosnowieckiej, zwanej „Bagatela" w jednym z pączków znalazła premjum w postaci kuponu na tort właścicielka księgarni w Będzinie p. Zmigrodowa

Tort został spożyty na miejscu przez grono księgarzy, którzy wracali z wystawy książki polskiej.

Targ rybny w Będzinie. Na skutek prośby handlujących pozostanie na dawnem miejscu do d. 1 kwietnia, nowy bowiem targ przy ul. Modrzejowskiej jest błotnisty. niezakryty, wobec czego okazał się b. niedogodnym w porze mrozów i spodziewanej słoty wiosennej.

Echa tłustego czwartku. Dzięki reklamie, a właściwie dzięki omyłce w reklamie, zamieszczonej w „Expresie Zagłębia", tłusty czwartek zapełnił cukiernię warszawską, doborową publicznością, żądną wygrania samochodu Forda.

Omyłka powstała stąd, że reklamę podawaliśmy przez telefon. Podający ogłoszenie mówił wyraźnie, że wśród premjów znajdzie się tort, a nie żaden Ford. Tymczasem współpracownik, odbierający telefon, zapalony automobilista, marzący wciąż o posiadaniu własnej maszyny, a dopóki co—jeżdżący redakcyjnym autobusem do Będzina za 50 groszy, zrobił z tortu Forda.

Miała ryczeć, a nie słyszeliśmy. Wczoraj odbywała się w Będzinie próba ryku syreny pożarowej. Uprzedzano za pomocą prasy cały niemal powiat, żeby się nie bano, bo to nie będzie trąba sądu ostatecznego, tylko syrena będzińska. Z drżeniem oczekiwaliśmy owej strasznej godziny 11 przed południem. Przezorniejsi już na 5 minut pootwierali usta, jak przy strzale armatnim, by im bębenki nie popękały.

Nadeszła wreszcie owa straszna chwila i syrena wydała głos tak cichy, że nie tylko w promieniu 6 kilometrów, ale nawet na stacji w Będzinie nikt nic nie słyszał.

A w Sosnowcu tembardziej.

Trzeba będzie widać wrócić do dawnych dzwonków...

Dziecię i świeca. W mieszkaniu Zofji Wasilewskiej, Sosnowiec, 1 Maja 14, siedmioletnia córeczka Leokadja, trzymając świecę, zbliżyła ją niebacznie do pościeli. Niebawem zapaliła się pościel i łóżko. Na wszczęty alarm, przechodzący ulicą posterunkowy pospieszył z pomocą i ogień ugaszono przed przybyciem straży ogniowej.

Co koza, to nie baran. P. Zelik Wąchadłowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 60, sprzedawał kozinę za baraninę. Któryś z kupujących zwąchał różnicę i p. Węchadłowski będzie miał z tego kram.

Kradzież w Będzinie. Do mieszkania Russ Hendli zamieszkałej w Będzinie przy ul. Gzichowskiej Nr. 4 dobrali się nieznani sprawcy przy pomocy wytrychów, zabierając futro i biżuterję wartości 794 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

Kradzieże. Michałowi Krajewskiemu, Sosnowiec, Biała 9, skradł z kieszeni 7 zł. mieszkaniec Kalisza Roman Nowakiewicz. Kradzież ta miała miejsce na poczcie w Sosnowcu.

Bronisław Musiał, Kaliska 25, chciał ukraść Stanisławowi Musiałowi, Piłsudskiego 11, dwie bańki mleka.

Do mieszkania Mendla Asterfelda w Ząbkowicach dobierali się złodzieje, ale już po otworzeniu drzwi wytrychem zostali spłoszeni.

Z mieszkania Hendli Rus, Będzin, Gzichowska 4, nieznani złodzieje skradli futro, wartości 500 zł., zegarek złoty z dewizką, wartości 100 zł., parę kolczyków — 150 zł., zegarek srebrny—50 zł. i sakiewkę wartości 14 zł.

Zebranie restauratorów pow. będzińskiego.

Onegdaj w sali restauracji p. Jana Łabno w Sosnowcu odbyło się walne zebranie związku restauratorów zawodowych pow. będzińskiego. Na zebranie prawdopodobnie z powodu „tłustego czwartku" przybyło zaledwie 23 osoby.

Zebranie zagaił prezes związku p. Roman Kryłoszański, proponując na przewodniczącego p. Skwarczyńskiego, który zaprosił do stołu prezydjalnego p. J. Cuglewskiego i przedstawicieli prasy pp. Hausego i Monsiorskiego. Sekretarzował p. Wawrzyniec Kowalski z Klimontowa.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, p. Kowalski odczytał sprawozdanie z działalności za lata ubiegłe. Sprawozdanie nie było zajmujące, ani długie, gdyż faktycznie dotychczas związek nic nie robił. Nie było zainteresowania ani sprawami własnego zawodu, ani sprawami społecznemi.

To samo można powiedziec o sprawozdaniu kasowem, które wykazało w dochodach sto kilkanaście złotych, z których zostało gotówką w kasie zł. 14. Członkowie składek nie płacili, gdyż związek istniał na papierze. Komisja rewizyjna znalazła wszystko w porządku, jak oświadczył członek komisji p. Lubawski.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do sprawy przyjęcia nowych członków. Przyjęte więc zostały bez żadnego sprzeciwu następujące osoby: pp. Aleksander Wencik, Wacław Kaftański, Jan Własziewicz, Józef Członka, A. Grzechotowski, B. Nowakowska (z Dąbrowy), Józef Gaston, Jan Raut i Wielogórska (Ząbkowice).

W dalszych obradach uchwalono skreślić wszystkie zaległe składki do d. 1 stycznia r. b., obecnie zaś podwyższyć składki od 1 marca do 3 zł. miesięcznie, przy utrzymaniu wpisowego zł. 5.

Postanowiono zwrócić się do firm, z któremi pozostają w stosunkach handlowych członkowie związku, o zapisanie się w poczet członków honorowych, wreszcie wydać członkom związku legitymacje z fotografjami.

Sprawa sztandaru została załatwiona od ręki. Prezes Kryłoszański proponował, by członkowie zobowiązali się wpłacić po 40 zł. na ufundowanie sztandaru. Wywiązała się na ten temat dyskusja, w czasie której p. Rumas wystąpił z wnioskiem złożenia na sztandar ofiar dobrowolnych.

Wniosek ten znalazł uznanie i w ten sposób zadeklarowano niemal całą potrzebną sumę, gdyż koszt sztandaru wyniesie około 1500 zł., zadeklarowali zaś: pp. Rumas zł. 100, Ziółkowski zł. 100, Dudek 50, Kryłoszański 100, Łabno 50, Zbyszewski 25, cukiernia warszawska 400, Kowalski 40, Szczerek

50, Pełka 30, Wcisło 30, Fronczek 50, Raut 30, J. Cuglewski 30, A. Cuglewski 40, Sroka 50, Mucha 20, Kierkowski 50, Skwarczyński 25, razem 1220 złotych.

Sztandar będzie haftowany; po jednej stronie Matka Boska Częstochowska, po drugiej Orzeł Biały z odpowiednim napisem.

Do komitetu sztandarowego oprócz zarządu zaproszono: przedstawiciela cukierni warszawskiej oraz pp. Ziółkowskiego i Szczerka.

Zadeklarowane sumy mają być wpłacane na ręce p. Kryłoszańskiego do d. 10 marca, gdyż sztandar musi być gotów przed 3 Maja.

W końcu załatwiono kilka drobnych spraw wewnętrznych i omawiano sprawę pozbawiania restauratorów praw obywatelskich. Tej sprawie poświęcimy w dniach najbliższych artykuł specjalny.

A więc utopiły się!

Zwłoki jednej znaleziono, 2 giej szukają strażacy w Przemszy

Onegdaj w Sosnowcu naprzeciwko fabryki Lamprechta znaleziono przypadkowo zwłoki uczennicy Antoniny Słodczykównej, która wespół z koleżanką Zofją Wieczorkówną zaginęła przed jakiemiś trzema tygodniami, oświadczając, że się utopi w obawie przed karą rodzicielską za brak postępów w nauce.

Zarządzone wówczas poszukiwania nie dały wyniku.

Onegdaj zauważono na powierzchni wody kożuch. Gdy go zaczęto ciągnąć, przekonano się, że były w nim zwłoki ś. p. Słodczykówny. Zawiadomiona o tem matka poznała zwłoki i z rozpaczy chciała się rzucić w nurty wezbranej rzeki.

Zwłoki, znajdujące się już w stanie rozkładu, przewieziono do baraków miejskich.

14-ta Loterja Państwowa.

14 dzień—V klasa.

Główniejsze wygrane:

50.000 zł. nr. 6'282.
15.000 zł. nr. 60426.
10.000 zł nr. 16612.
3.000 zł. n-ry 119/8 28436.
2.000 zł. n-ry 37704 58119.
1.000 zł. n-ry 14582 50684 77126.
600 zł. n-ry 582 16809 17522 27196 28420 31073 33928 31296 33928 56275 63597 65541 66303 72446 75510.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

Spółka Akcyjna w Sosnowcu

prosi Szan. odbiorców prądu, aby we własnym interesie wypełniali ściśle poniższe zlecenia:

1) do aparatów, będących własnością elektrowni lub własnością odbiorcy, lecz zaplombowanych przez elektrownię, nie należy dopuszczać osób obcych, nie należących do jej personelu. Jedynie personel elektrowni, inkasenci i monterzy, zaopatrzeni w specjalne legitymacje, ważne tylko na przeciąg bieżącego miesiąca, mają wolny dostęp do powyższych aparatów.

Zdarzało się często, że przygodni oszuści zgłaszali się do odbiorców jako rzekomi rewidenci, przysłani przez elektrownię. Dla uniknięcia mistyfikacji odbiorcy powinni żądać, aby przybyły okazał specjalną legitymację, o której mowa powyżej;

2) roboty przy wszelkich poprawkach w urządzeniach elektrycznych, bądź wskazane przy rewizji, bądź też wynikające z konieczności naprawy, mogą być przez odbiorców prądu oddawane wyłącznie tym firmom instalacyjnym, które uzyskały upoważnienie od elektrowni. Przywoływanie pokątnych monterów jest niedozwolone i szkodliwe dla samego odbiorcy.

Firmy, które uzyskały upoważnienie do wykonywania robót instalacyjnych w poszczególnych okręgach elektrowni są następujące:

w Sosnowcu:

Domański Wiktor, Aleje 3; Gurtzman Tadeusz, inżynier, Piłsudskiego 8; Horowicz Adolf, Modrzejowska 18; Ingster Józef, inż. Targowa 9; Krajewski Jan, Piłsudskiego 20; Polskie Zakłady Elektrotechniczne „Siemens", Deblińska 1; Polski Związek Zawodowy Elektromonterów, Nowopogońska 24; Powszechne Towarzystwo Elektryczne, Warszawska 6; Trzęsimiech Stanisław, Barbary 14; Skorus Jan, Grochowa 13; Szpigielman Henryk, Modrzejowska 22.

w Będzinie:

Berkowicz Calell, Kołłątaja 25; Kowalski Stanisław, Sielecka 23; Rozenwald Wilhelm, Małachowskiego 36.

w Dąbrowie:

Bargieła Szczepan, Sobieskiego 1; Cyzner Edmund, Sobieskiego 2.

w Czeladzi:

Goetze Józef, Roździeń koło Szopienic; Pałucha Ludwik, Milowicka 8; Rettman Herman, Zamurna 34.

Elektrownia, nie prowadząc działu instalacyjnego, nie podejmuje się wykonywania powyższych poprawek i tem samem nie wysyła do odbiorców swoich monterów, a tem bardziej monterów pokątnych i przestrzega przed osobnikami, którzy rzekomo przez elektrownię zostali przysłani. Jedynie poprawki przy licznikach i zamiana bezpieczników pod plombą, odbywa się i to wyłącznie przez personel elektrowni.

3) Odbiorca, u którego zgasło światło, po stwierdzeniu, że przyczyna leży w uszkodzeniu bezpieczników plombowanych, winien jest zwrócić się o pomoc do odpowiedniego posterunku Elektrowni osobiście lub telefonicznie
w Sosnowcu, ulica Sienkiewicza N. 1, telefon 55;
w Będzinie, ulica Sączewska 9, telefon Nr. 99;
w Dąbrowie, ulica 3-go Maja 4, telefon Nr. 21;
w Czeladzi, Milowicka 8.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.